Rzeczpospolita
dodatek
Warszawa
05/07-01-24
DZ. / Nr 4

KSIĄŻKA

PRÓŻNE POCZĄTKI MUZEALNICTWA

„Muzeum. Historia światowa" Krzysztofa Pomiana to książka wyjątkowa. Dzieło monumentalne i frapujące.

PIOTR HUKAŁO/DZIENNIK BAŁTYCKI/POLSKA PRESS

W 2022 r. autor został laureatem francuskiej nagrody literackiej Prix Femina za całokształt twórczości, ze szczególnym uwzględnieniem swej wielkiej pracy „Le Musée – une histoire mondiale", opublikowanej zrazu po francusku przez wydawnictwo Gallimard. Prace nad tym ogromnym przedsięwzięciem trwały 30 lat. Teraz w Polsce ukazał się pierwszy z tych trzech tomów – „Od skarbca do muzeum".

„Muzeum jest bardzo dziwnym miejscem. (...) Dziwność muzeum wynika z jego paradoksalnego charakteru, z jego równoczesnej bezużyteczności i nieodzowności" – rozpoczyna opowieść Pomian. Już ten wstęp obiecuje wnikliwe krytyczne spojrzenie na instytucję, której dzisiejszy kształt i funkcje wydają się nam oczywiste. Jednak jej ewolucja wcale nie była harmonijna, miewała zaułki i mielizny. Autor przeprowadza czytelników od ery skarbców w starożytności, cesarskich w Rzymie i Chinach, chrześcijańskich, poprzez ówczesne kolekcje prywatne. Bo zanim powstały muzea, były kolekcje, a dokładniej rzecz ujmując skarbce („nie jest przesadą uważać Karola V za pierwszego króla, który wewnątrz skarbca tworzy kolekcję prywatną"). Muzeum pojawiło się dopiero w końcu XV w. i w dodatku tylko w jednym miejscu na świecie – w Italii. Jego istnienie zapoczątkowała niewielka kolekcja starożytności podarowana przez papieża Sykstusa IV władzom miejskim Rzymu, wystawiona w pałacu na Kapitolu w 1471 r. Jednak pojęcie „muzeum", określające ów zbiór, zostało użyte dopiero 50 lat później. Kapitolińskie muzeum było jednym z czterech pierwszych określonych w ten sposób kolekcji: antyków w Wenecji, we Florencji – antyków i obrazów, a w Mediolanie tylko obrazów. Zresztą, postrzeganie obrazów jako dzieł sztuki jest związane właśnie z pojawieniem się muzeów. Warto zauważyć, że definicja „muzeum" nie była tożsama z naszym dzisiejszym rozumieniem tej instytucji. Tak jak Kunstkammern, początkowo gabinety osobliwości, a potem pełne wspaniałych dóbr pieczołowicie gromadzonych przez książęta, nie powstawały dla chęci podzielenia się z innymi zachwytem nad niezwykłymi kolekcjami, ale raczej podziwu dla ich właścicieli, czyli zaspokojenia próżności zamożnych...

Pierwszy tom dzieła prof. Pomiana dociera do końca XVIII w. W tej przestrzeni rozpościera się historia, nie zawsze oczywista, powstania 100 muzeów. Porządkuje te wydarzenia chronologia organizująca książkę. Trzy księgi składające się na tom to: „Trzykrotne narodziny kolekcji prywatnej", „Muzeum, instytucja włoska: XV–XVIII wiek" oraz „Przekraczanie Alp: XVI–XVIII wiek". Już te dwie ostatnie świadczą o równoległości zjawisk w różnych częściach Europy, której śladami podąża autor. W tej gargantuicznej pracy pomogła mu jego erudycyjna wiedza pionierskiego badacza kolekcjonerstwa i wpływu tegoż na kulturę Europy.

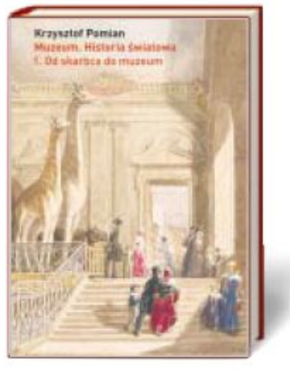

Imponująca 50-stronicowa bibliografia, indeks osób i miejsc, to dodatkowe ułatwienia dla poszukiwaczy własnych tropów, mniej cierpliwych w odsłanianiu kolejnych rozdziałów budowania się muzeów.

„W ciągu 600 lat zmieniła się i rozszerzyła zawartość muzeów. Inne też jest dziś pojęcie sztuki, rozumienie, czym ona jest. Obecnie ryty naskalne, sztuka afrykańska czy polinezyjska należą do historii sztuki na równych prawach z Rembrandtem czy Rafaelem. Jeszcze w XIX w. i na początku XX uważało się, że coś jest lub nie jest godne muzeum. Dziś taka cezura nie istnieje" – mówił w rozmowie z „Plusem Minusem" prof. Pomian. Z tym większą ciekawością oczekiwać należy na dwa kolejne tomy, a zwłaszcza ten ostatni, najobszerniejszy, w którym odnajdziemy także ślady własnych doświadczeń. /©℗

Małgorzata Piwowar

„Muzeum. Historia światowa. Tom I. Od skarbca do muzeum",
Krzysztof Pomian, wyd. słowo/obraz terytoria